

Włoski dziennik *Il Tempo* postanowił przeprowadzić ciekawy eksperyment i zaprosił do udziału w podwójnym wywiadzie bramkarzy odwiecznych rywali, Lazio i Romy. Julio Sergio i Muslera odpowiedzieli na ten sam zestaw pytań o własną drużynę, przeszłość i inspiracje. Zapytano ich też o to, czego życzą drugiej drużynie ze stolicy... Oto jak odpowiadali.

Jak zostaje się graczem podstawowego składu, zaczynając od miejsca w rezerwie?

JS: Ciężko pracując na każdym treningu i wierząc w efekty tej pracy i we własne umiejętności.

M: Wystarczy pracować, angażować się. Trzeba też zachować pogodę ducha w trudnych momentach i potrafić się uczyć, ale przede wszystkim chcieć się uczyć.

Twoja najpiękniejsza parada?

JS: Może ta w meczu derbowym, gdy strzelał Mauri. Tę pamiętam najlepiej.

M: Najpiękniejsza parada była przy pierwszym rzucie karnym w Coppa Italia przeciw Sampdorii. Pamiętam też jedną obronę w meczu z Milanem przy strzale Flaminiego.

Gol, którego mogłeś uniknąć?

JS: Wszystkie. Nie ma jednego szczególnego.

M: Było ich wiele. Przychodzi mi do głowy ten z ubiegłej niedzieli z meczu z Sampdorią.

Co myślisz o drugim rozmówcy?

JS: To doskonały bramkarz, który ma jedną fundamentalną zaletę: umiejętność szybkiego reagowania.

M: Spotkaliśmy się kilka razy, ale nie miałem okazji z nim porozmawiać. Słyszałem tylko opinie innych o nim, że był najlepszym trzecim bramkarzem świata.

Tymczasem pokazał, że jest numerem jeden.

Zagrałbyś w drugiej drużynie ze stolicy?

JS: Nie. Kiedy gracz w Romie nie możesz potem zagrać w koszulce Lazio. Ale to naturalne, mówię to z najwyższym szacunkiem. Myślę zresztą, że tak samo myślą gracze Lazio.

M: Nie, ponieważ w Lazio zawsze traktowano mnie z wielką, niewiarygodną sympatią ze strony kibiców i klubu. Nie zagram nigdy w tej drugiej drużynie.

Obrońca, przy którym czujesz się najspokojniejszy?

JS: Nie mogę wymienić jednego nazwiska. Wszyscy moi koledzy z obrony są świetni. To profesjonaliści i czuję się spokojnie niezależnie od tego, który z nich wchodzi na boisko.

M: Diego Lugano.

A jakiego obrońcę chciałbyś mieć za kolegę w drużynie?

JS: Moi mi pasują.

M: Właśnie jego.

Jaka liga zagraniczna najbardziej Cię fascynuje?

JS: Chyba angielska. Jest najbardziej spektakularna.

M: Na pierwszym miejscu stawiam angielską, potem włoską, a potem hiszpańską.

Bramkarz, który jest dla Ciebie inspiracją?

JS: Mój rodak Taffarel. Także on grał we Włoszech i zawsze był moim idolem.

M: Kolumbijczyk Oscar Cordoba.

Jak znosisz samotność na boisku?

JS: Ja nigdy nie czuję się sam. Dużo mówię w czasie meczu, rozmawiam z kolegami i żyję akcją.

M: Nie czuję się sam. Znalazłem swoje miejsce na boisku i czuję się tam dobrze. Samotność czuję tylko wtedy, kiedy zespół strzeli bramkę, ponieważ świętuję ją sam.

Jaka jest Twoja wada i co robisz, żeby się jej pozbyć?

JS: Wiele rzeczy. Trzeba pracować, żeby być lepszym z dnia na dzień.

M: Dużo tych wad. Trener jednak najczęściej krytykuje sposób, w jaki czasem rzucam się do piłki i jak ją odbijam. Z pewnością postaram się poprawić ten element, podobnie jak inne, które - jak mi się wydaje - wychodzą mi dobrze.

Czym są dla Ciebie derby Rzymu?

JS: To szczególny mecz, jest fascynujący. Nie można go porównać z żadnym innym.

M: Derby przeżywałem zarówno ze środka, jak i z zewnątrz. Przeżywa się je z wielkimi emocjami. Poprzedzający je tydzień jest niewiarygodny. Ludzie mówią tylko o tym. To przypomina naszą urugwajską piłkę.

Czego życzysz własnej drużynie i rywalowi ze stolicy?

JS: Romie życzę, żeby dalej grała dobrze i wywalczyła prawo gry w LM. Lazio nic nie życzę.

M: Drużynie przeciwnej życzę, żeby nie wygrała scudetto. Naszej, żebyśmy odmienili rzeczywistość i pokazali, że to nie jesteśmy my. Żebyśmy pokazali, że jesteśmy zespołem, który zasługuje na pozostanie na wysokim poziomie.

Co sprawiło, że wybrałeś pozycję bramkarza?

JS: Od małego zawsze lubiłem grać tylko na bramce. Nie jestem typem gracza, który został "przestawiony". Ja się urodziłem jako bramkarz. Lubię tę rolę i trzymam się jej.

M: Zachęcił mnie mój trener w Urugwaju w Baby Football. Miałem wtedy 8 lat. Byłem napastnikiem, ale brakowało bramkarza i postawili mnie między słupkami ze względu na mój wzrost.

Napastnik, którego najbardziej się obawiasz?

JS: Nie boję się nikogo, ale szanuję wielu napastników. We Włoszech jest kilku wspaniałych: Milito, Pato, Ronaldinho.

M: Jest ich wielu. Kaka, Cristiano Ronaldo, ale też Ibrahimovic.

Twój najczęstszy sportowy koszmar?

JS: Że staje mi się coś złego i nie mogę więcej grać w piłkę.

M: Pazzini. On był jednym z tych, którzy nastrzelali mi najwięcej bramek.

Trzy rzeczy, które musi zrobić bramkarz, żeby obronić rzut karny.

JS: Być skoncentrowanym, czekać na właściwy moment, żeby się rzucić i... mieć szczęście.

M: Czekam do samego końca, żeby się rzucić. Wybieram odpowiedni bok i rzucam się z wiarą. Zawsze też patrzę w oczy przeciwnika.

Gdybyś nie był bramkarzem, na jakiej pozycji chciałbyś zagrać?

JS: Mógłbym być tylko bramkarzem, choć strzelanie bramek każdemu się podoba.

M: Na pewno byłbym napastnikiem.

Autor: kaisa